GAZETA NARODOWA.

Nr. 126 **Wydanie wieczorne.** 6. kwietnia 1871.

Ostatnie wiadomości.

Zestawiamy z rozmaitych źródeł pozbierane doniesienia o walkach między wersalskiemi wojskami a powstańcami paryzkimi:

Z Paryża wyruszyło po niedzielnych niepowodzeniach w poniedziałek rano wiele batalionów z 20 działami przez Vaugirard na Sèvres i Meudon. O 7mej rano zaszła pod Bas Meudon utarczka forpocztowa, a o godzinie pół do 10tej natarczywy ogień działowy między artylerją wersalską, która ustawioną była na lewo od zamku Meudon, a paryzką artylerją w Clamart. Artylerja paryzka była liczniejszą, ale wersalska lepiej strzelała. Bataliony gwardji narodowej były w zakrytem stanowisku poza baterjami Clamart.

Inne doniesienie mówi o tym ruchu poniedziałkowym:

„P a r y ż 3. kwietnia (w nocy). Stotysięcy gwardji narodowej wyruszyło dziś trzema kolumnami na Wersal. Lewe skrzydło zajęło stanowisko pod Chatillon, prawe pod Neuilly, środek przy Point-du-jour. Z Mont-Valerien rozpoczęto ogień i wprawiono prawe skrzydło w nieład. Dowódzca powstańców, Bergeret, został w 15.000 ludzi odcięty. Lewe skrzydło dotarło szczególnie do Chatillon. Los środka, którym dowodzi Flourens, niewiadomy. Mówią, że dotarł do Wersalu.“

Ajencja *Havasa* donosi: 3 kwietnia o godz. trzy kwand. na 2 po poł., gwardja narodowa, która zajęła pod Mont-Valerien stanowisko zasłonięte, uderzyła rano na wojsko wersalskie z wyżyn St. Cloud i ruszyła przez Sèvres, Bellevue i Valfleury. Artylerja wersalska ustawiona pod Meudon, jak się zdaje, zaprzestała strzelać.

Times donosi o poniedziałkowej utarczce: Bój wypadł nieszczęśliwie dla rokoszan. Główną przyczyną niepowodzenia było mniemanie, że z Mont-Valerien nie będą strzelać, i że dowódzca tej warowni dozwoli posuwać się powstańcom. Kiedy ci posunęli się o kilkaset kroków, rozpoczęto na nich ogień. Straty są wielkie. *Dayly News* donoszą: F l e u r e n s otoczony został pod Genevilliers; lewe skrzydło pobite i odparte na Meudon.

Wieczorne wydanie powstańczego *Journal Officiel* ogłasza jednak następujące depesze: Poniedz. godz. kwand. na 12 rano. Bergeret i Flourens połączyli się z sobą i posuwają się na Wersal; powodzenie ich jest pewnem. Godz. 2 po połud. Około 4tej rano kolumny Duvala i Flourensa spotkały się na zetknięciu się dróg pod Courbevoie. Zaledwie tam stanęły, musiały wytrzymać bardzo silny ogień z Mont-Valerien. Wojsko było zakryte murami i pod ich zasłoną mogło zorganizować ruch swój, który zupełnie się powiódł. Przebyło ono obręb miasta i posuwa się na Wersal. Bergeret na jego czele porywa je z sobą wśród okrzyku: niech żyje Rzeczpospolita! Dwa konie ubito pod Bergeretem. Ogień armi wersalskiej niewielką zrządził szkodę w ludziach.

Inna depesza paryzka z poniedz. mówi: Godz. 11 rano. Z Mont-Valerien strzelano dwa razy na minutę w kierunku Rueil; ku Meudon słyszano dziś rano żywy ogień z ręcznej broni. Gwardja narodowa nie zdaje się, jakoby znacznie posuwała się naprzód; powszechnie mówią, że na gwardję narodową nie będą strzelać z Mont-Valerien. Gwardja obsadziła silnie warownie Vanves, Issy i Montrouge. Słychać ogień karabinowy i działowy w tym kierunku. Najsprzeczniejsze obiegają wieści: „jedni mówią, że gwardja narodowa przybyła już do Wersalu, inni, że jest w zupełnej rozsypce.“

Korespondent *Timesa* wyjaśnia sytuację donosząc:

„Po odcięciu zupełnem od Paryża Bergereta w 15.000 ludzi, otrzymał Flourens pozwolenie połączenia się z nim. W skutku tego Flourens i Bergeret zmuszeni będą poddać się, albo przyjąć bitwę pod bardzo niedogodnemi warunkami.“

Późniejsze telegramy niestwierdziły prawdziwość tego doniesienia. Flourensowi udało się połączyć z Bergeretem; lecz sam zginął od kuli żuawów, gdy w towarzystwie parlamentarza—zapewne w zamiarze zawiązania jakichś układów ugodowych zbliżył się zanadto do linii przeciwników. Stracili też powstańcy dwóch innych głośniejszych przywódców wojskowych, mianowicie Duvala i Henryego. Lecz to wszystko nie przeszkodziło rządowi paryzkiemu ogłosić w porannym numerze wtorkowym następującego biuletynu:

„Wczoraj na całej linii nieprzyjaciel odparty został.“ *Cri du peuple* mówi zaś, że gwardja narodowa trzyma się na zdobytych stanowiskach swoich w Meudon i Bougival. Strata wynosi 50 zabitych i 100 rannych.“

Porównawszy treść tych wszystkich depesz z późniejszemi telegramami, okaże się, że z powstańcami bynajmniej nie jest tak źle jakby się zdawać mogło. Główną przyczyną ich klęski, którą ponieśli tylko na prawem skrzydle było przerachowanie się co do usposobienia załogi Mont Valerien: powstańcy myśleli, że artylerja tamtejsza nie zechce na nich strzelać i posuwali się tamtędy bezpiecznie, gdy niespodzianie przyjęto ich granatami, to wprawiło ich w popłoch. Na prawem skrzydle poszło im lepiej: zdobyli Meudon i wyparli Wersalczyków z redut Chatilońskich. Cała historja niezadługo musi zresztą skończyć się, bo obie strony mają do tego ważne powody. Thiers ze względu na Prusaków, a komuna ze względu na to, że w Paryżu już głód panuje.

To charakterystyczne, że w Marsylii w Tuluzie i t, d, miał być już wedle telegramów wersalskich dawno pokój przywrócony, a tymczasem pokazuje się, że thiersowscy jenerałowie teraz dopiero pokonali tam powstańców, którzy wystąpili do walki w Marsylii i Narbonne (koło Tuluzy) z korpusami, wynoszącymi około 5.000 ludzi!

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura Internationales*).

Paryż 5. kwietnia. Komitet pojednawczy (złożony z deputowanych paryzkich i merów) już się ukonstytuował i konferuje z członkami komuny. Aresztowano arcybiskupa paryzkiego pod oskarzeniem spiskowem przeciw bezpieczeństwu państwa. Jenerał (z amerykańskiej wojny) Cluseret jest teraz naczelnym wodzem powstańców. Słychać znowu huk działowy.

Wersal d. 5. kwietnia. Rząd spodziewa się, że jeszcze w tym tygodniu stłumi powstanie. Baronowie Rothszyldowie dla pełnego niebezpieczeństwa pobytu w Paryżu przesiedlili się do Wersalu.

Berlin 5. kwietnia. W kołach parlamentarnych oświadcza jenerał Mołtke, że wojska niemieckie przed 15. sierpnia nie będą mogły odbyć tryumfalnego wejścia do Berlina.

Rzym 5. kwietnia. Kardynał Antonelli otrzymał urzędowne zawiadomienie, iż włoski parlament dnia 1. sierpnia przeniesiony będzie do Rzymu.

Bukareszt 5. kwietnia. Pozorny panuje spokój. Książę Karol bawi ciągle w swym zamku rezydencyjnym. Bez przepustki nie można nawet przejść okolicę położoną blisko zamku. Na ulicach policja przytrzymuje osoby. Surowość wojskowa wszędzie. Nie wolno trzem osobom stanąć razem na ulicy.

Konstantynopol d. 5. kwietnia. Rząd turecki sprzedać ma swą drewnianą flotę wojenną, a zakupić monitory i kanonierki na Dunaj.

(*Korespondenta naszego*).

Praga 5. kwietnia. Minister sprawiedliwości, gdy mu się przedstawili naczelnicy politycznych i sądowych władz, zapewniał, że zamiarem rządu jest wszechstronnie i bardzo stanowczo przestrzegać powagi ustaw, dotąd istniejących To jednak nie wyklucza nadziei, iż ostatecznie przyjdzie do ugody z krajami.

(*Z wiedeńskiego Correspondenz Bureau*)

Wersal 5. kwietnia wieczór. Rokoszanie ostrzeliwają ciągle z fortów Vanvres i Issy redutę Chatillon. Nocne ich ataki na Sevres zostały odparte.

Rząd paryzki nakazał pobór do wojska wszystkich nieżonatych od 17 do 35 roku. Pismo „Mot d'Ordre“ przyznaje, że gwardja narodowa poniosła dotkliwe straty.

Słychać o niepokojach w Limoges.

Marsylia 5. kwietnia. Pokój zupełny; 500 jeńców oddano pod sąd wojenny.

Cena jednego egzemplarza 2 cnt.

Wydawca, właściciel i redaktor odpow.: Jan Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla